

Amerykanie pozostaną w Syrii

19 stycznia 2018

Amerykański sekretarz stanu Rex Tillerson zapowiedział, że żołnierze z jego kraju pozostaną w Syryjskiej Republice Arabskiej na czas nieokreślony, ponieważ Stany Zjednoczone nie chcą powtórzyć błędów ze swojej irackiej interwencji. Tym samym celem Amerykanów jest całkowite zniszczenie Państwa Islamskiego, lecz Tillerson zdobył się dodatkowo na daleko posuniętą szczerość i dodał, iż Waszyngton nie chce umocnienia się władz w Damaszku i rozszerzenia strefy swoich wpływów przez Teheran, co dla syryjskiego rządu jest wypowiedzeniem aktu agresji przeciwko suwerenności kraju.[A]

Tillerson podczas uniwersyteckiego wykładu przedstawił obecną politykę administracji prezydenta Donalda Trumpa, dotyczącą trwającego wciąż konfliktu w Syrii. Najważniejszym celem Białego Domu ma być więc wyciągnięcie wniosków z interwencji w Iraku i Libii, kiedy Barack Obama w pierwszym wypadku wycofał wojska przed całkowitym pokonaniem islamskich ekstremistów, zaś w drugim przypadku nie poczekano na ustabilizowanie się sytuacji w kraju po obaleniu Muammara Kaddafiego. Amerykańscy żołnierze mają więc pozostać w Syrii dopóki nie zostanie pokonany całkowicie samozwańczy kalifat Państwa Islamskiego.[A]

Walka z fundamentalistami nie jest jednak jedynym powodem, dla którego Amerykanie nie wycofają się ostatecznie z syryjskiego terytorium. Tillerson nie ukrywa bowiem, że chce chronić obszary wyzwolone spod panowania ISIL (przy współudziale amerykańskiego wojska) przed ponownym wkroczeniem na nie administracji Baszara al-Assada. Obok syryjskiej głowy państwa, jednym z najważniejszych wrogów USA ma być Islamska Republika Iranu, która dzięki umocnieniu władz w Damaszku rozszerzy swoje wpływy w regionie Bliskiego Wschodu.[A]

Deklarację Tillersona skrytykował syryjski rząd. Tamtejszy

resort spraw zagranicznych i emigracji nazwał słowa amerykańskiego sekretarza stanu wtrącaniem się w wewnętrzne sprawy Syrii, co jest złamaniem prawa międzynarodowego i przeczy najważniejszym założeniom teorii konstytucji. Sama obecność wojsk USA jest więc naruszeniem syryjskiej suwerenności, przy czym hasła walki z ISIL mają brzmieć niewiarygodnie, ponieważ Damaszek uważa samozwańczy kalifat za wytwór polityki Baracka Obamy. Syryjski rząd w specjalnym oświadczeniu dodał, że będzie dalej prowadzić swoją bezlitosną walkę z grupami terrorystycznymi, bez względu na ich nazwy i powiązania.[A]

Obecność Amerykanów w Syrii coraz bardziej niepokoi także Turcję. Na początku tygodnia pojawiły się informacje, iż USA chcą stworzyć Służby Bezpieczeństwa Granicy, których celem będzie nadzorowanie granic pomiędzy Syrią i Turcją oraz Syrią i Irakiem, zaś trzon tych sił mają stanowić bojownicy kurdyjskich Syryjskich Sił Demokratycznych (SDF) oraz nowi rekruci. Tworzenie wojska pod amerykańską egidą zostało skrytykowane przez władze Syrii, Turcji oraz Rosji – Syria i Rosja upatrują w nim naruszenia syryjskiej suwerenności, natomiast Turcja zaniepokojona jest wzmacnianiem Kurdów powiązanych z komunistycznymi bojownikami z Partii Pracujących Kurdystanu (PKK).[A] PKK ma stanowić będą podstawę tworzenia Służby Bezpieczeństwa Granicy.[SN]

Turcja podejmie wszelkie środki, aby zapobiec pojawieniu się przy swoich granicach tworzonych przez Stany Zjednoczone w Syrii Sił Bezpieczeństwa, czytamy w oświadczeniu po posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego Turcji, które odbyło się w Ankarze pod przewodnictwem prezydenta Tayyipa Erdogana. „Turcja nie pozwoli stworzyć przy swoich granicach korytarza terrorystycznego, a także armii terrorystów („Sił Bezpieczeństwa Granicy” w Syrii – red.). W związku z tym zostaną podjęte wszelkie niezbędne środki. Cała broń, która została dostarczona organizacji terrorystycznej – Siłom Samoobrony Syryjskich Kurdów – musi być natychmiast zebrana i

zwrócona” – czytamy w dokumencie.[SN]

W oświadczeniu zaznaczono, że Turcja była rozczarowana uzbrajaniem Sił Syryjskich Kurdów, które prowadzi jej sojusznik z NATO – Stany Zjednoczone. „W przypadku powstania zagrożeń przede wszystkim ze strony zachodu Syrii niezbędne kroki ze strony Turcji zostaną podjęte natychmiast i zdecydowanie” – podkreślono w oświadczeniu Rady Bezpieczeństwa Narodowego.[SN]

Turecki Sztab Generalny wydał rozkaz postawienia wojsk na granicy z Syrią w stan podwyższonej gotowości bojowej na wypadek możliwej operacji w syryjskim Afrinie – podaje agencja Anadolu. Do rejonów Hassa i Kirikhan w tureckiej prowincji Hatay ściągnięto czołgi. Kwestia ewentualnego rozpoczęcia operacji wojskowej w Afrinie jest aktualna – zauważa turecka agencja. 13 stycznia prezydent Turcji Tayyip Erdogan oświadczył, że turecka armia może w ciągu tygodnia rozpocząć operację w regionach Manbidż i Afrin. Przedwczoraj wicepremier Turcji Bekir Bozdag powiedział, że Ankara prowadzi konsultacje z Moskwą i Waszyngtonem w sprawie operacji w Afrinie przeciwko formacjom zbrojnym syryjskich Kurdów YPG. Turcja uważa ich za terrorystów związanych z zakazaną w kraju Partią Pracujących Kurdystanu. Członek kierownictwa Partii Unii Demokratycznej Sihanok Dibo mówił w rozmowie z Ria Novosi, że Kurdowie liczą na wsparcie ze strony międzynarodowej koalicji na czele z USA na wypadek ataku Turcji na Afrin.[SN]

Amerykańskie media przypominają, że jeszcze w ubiegłym miesiącu na terenie Syrii znajdowało się blisko dwa tysiące żołnierzy i instruktorów wojskowych z USA, budujących głównie fortyfikacje wojskowe oraz szkolących lokalnych bojowników.[A]

Autorstwo: Autonom [A], Sputnik [SN]

Na podstawie: Nytimes.com, Sana.sy i inne

Źródła: Autonom.pl [A], pl.SputnikNews.com [SN]

Kompilacja 3 wiadomości: WolneMedia.net